

Czy mamy tyranie idiotów?

Rozmowa z Januszem Szewczakiem, autorem książki „Idiotokracja, czyli zmowa głupców”



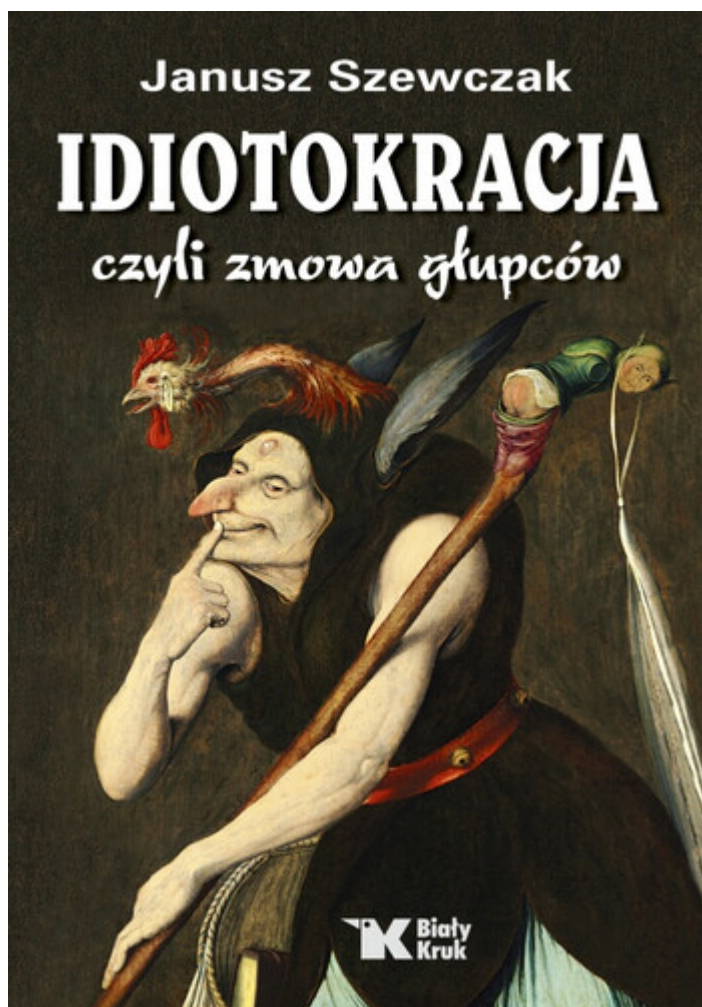
Rola głupoty w polityce jest powszechnie niedoceniana. Spiski oczywiście są ważne, ale nie da się ukryć, że wiele zła na świecie to owoc głupoty, współpracy głupoty ze złem, albo wykorzystywania przez zło głupoty jako narzędzia destrukcji.

W głupocie przodują pseudo liberałowie i lewica. Non stop niszczą oni wolny rynek, podwyższają podatki, wprowadzają kolejne szkodliwe przepisy, marnują publiczne pieniądze, choć w konsekwencji ludzie żyją w nędzy i nie ma środków na potrzebne inwestycje takie jak wodociągi czy kanalizacje.

Przez ostatnie dwa lata walka z rzekomymi skutkami jedzenia nietoperzy była istnym festiwalem głupoty. Kneblowano ludzi, choć nie chroniło to przed chorobami i tylko pogarszało stan zdrowia. Wstrzykiwano ludziom nieprzebadane preparaty, choć skutki tego są gorsze od samej choroby. Niszczono absurdalnymi zakazami gospodarkę, choć nie było ku temu żadnych racjonalnych przesłanek.

Pseudo liberałowie i lewica nawet negują fakty biologiczne, wmawiając nam, że kobiety mają siusiaki. Pod hasłem rzekomej katastrofy klimatycznej niszczy się przemysł, skazuje się

ludzi na życie w nędzy, i przy okazji wspiera się rosyjski imperializm.



Problem tyranii głupoty został poruszony (w wydanej przez wydawnictwo Biały Kruk) pracy Janusza Szewczaka „Idiotokracja”. Według wydawcy pracy z książki Janusza Szewczaka można się dowiedzieć, że „głupcy zawsze istnieli, niektórzy z nich sięgali nawet po władzę, ale nigdy jeszcze w dziejach świata ród ludzki nie miał do czynienia z prawdziwą inwazją głupoty. Zjawisko to stało się bardzo groźne, albowiem objęło niektóre kręgi władzy. Powstały fałszywe elity składające się w całości z durniów i dewiantów różnej maści, którzy trzymają się razem, wspierają i rządzą lub choćby próbują rządzić. Nic dziwnego, że Autor książki, znany zresztą z bystrej inteligencji i ciętego języka, dopatrzył się we współczesnym świecie zjawiska, które nazwał idiotokracją. Jest to ciężka choroba całej cywilizacji zachodniej, od USA po Ukrainę, od północnego kręgu polarnego po Australię. Miejmy

nadzieję, że nie okaże się, iż mamy do czynienia z chorobą śmiertelną. W każdym razie zjawisko idiotokracji przybrało rozmiary zarazy, a jego wirus masowo rozprzestrzenia się za pomocą Internetu, tzw. serwisów społecznościowych i innych środków globalnego przekazu i komunikowania się. Wspomagają go różne utopijne doktryny lansowane nie tylko przez pseudonaukowców, lecz również polityków, którzy są gotowi zawracać świat ku pogaństwu – w imię postępu oczywiście”.

Przeciwdziałać tyrani głupoty można przez „rozum i mądrość, zdrowy rozsądek, uczciwość i moralność. Bez powrotu do Boga, twierdzi zarówno Janusz Szewczak, jak i wiele cytowanych przez niego prawdziwych autorytetów, świat się nie wyleczy; bez Boga nasza cywilizacja, zakorzeniona tak głęboko w chrześcijaństwie, zginie. Jednymi z najlepszych narzędzi terapeutycznych są mądre książki”

Na portalu „Forum akademickie” Jadwiga Michalczyk w artykule „Pobudka do posługi myślenia” stwierdziła, że Janusz Szewczak w swej książce opisał „problem terroru nowoczesnej głupoty ukrytej czasem pod szyldem mądrości”. Zdaniem recenzentki autor „Idiotokracji” obdarzony jest „zmysłem dostrzegania absurdów i ich słownego unaoczniania, daje jasny przekaz zagrożenia tryumfem głupoty nad mądrością, co jest podstawowym wyróżnikiem stanu nazywanego przez niego idiotokracją. Swoją refleksyjną narrację przedstawia w ośmiu rozdziałach, poprzedzonych tematycznym wprowadzeniem i zamkniętą bibliografią”.

W opinii recenzentki książkę Janusza Szewczaka w kolejnych rozdziałach „krok po kroku inspirują czytelnika do krytycznego myślenia, oceny i wartościowania”.

Recenzentka przytoczyła w swojej recenzji słowa autora książki, który stwierdził, że „Co z tego, że mamy coraz więcej na świecie naukowców, profesorów, doktorów i uczonych wszelkiej maści o coraz węższej specjalizacji, że kształcimy coraz więcej ludzi, gdy coraz mniej jest pośród nich osób

prawdziwie mądrych, ideowych, zwyczajnie dobrych, odważnych i skromnych. [...] Bogaci sponsorzy i wpływowe lobby wynoszą na szczyty każdego, posłusznego i pożytecznego głupca czy złotoustego oszusta, gdy tylko im się to opłaci. Ci zaś skutecznie odzwyczajają zwykłych śmiertelników od wszelkiego wysiłku myślowego”.

Cytowany przez recenzentkę Janusz Szewczak w „Idiotokracji” stwierdza, że „kryzys nauczania jest dziś ewidentny i ma [...] ogromny wpływ na skalę panoszącej się ludzkiej głupoty, kryzysu moralnego i intelektualnego czy wreszcie hipokryzję świata nauki”.

Według recenzentki przyczynę patologii polegającej na tym, że „przy tak wysokim poziomie rozwoju społecznego spotykamy się z głupotą niemal na każdym kroku, autor widzi w” powszechnej laicyzacji – „społeczeństwo bez religii, bez hierarchicznego systemu wartości, bez zobowiązań etycznych – traci swe żywotne siły”.

Źródło: [wPrawo](#)

Czeka nas nowa unia



Tym razem było inaczej, niż zwykle. Bo zwykle podczas świąt, wszystko jedno – Bożego Narodzenia, czy wielkanocnych, nasz nieszczęśliwy kraj pogrąża się w nirwanie. Tym razem tak nie było, bo zimny ruski czekista, zbrodniarz wojenny Putin, co

prawda dopiero w drugi dzień świąt, rozpoczął ofensywę na wschodzie Ukrainy. Walki toczą się na prawie 500-kilometrowym froncie, ale niezależne media głównego nurtu, powtarzając informacje wytwarzane przez stronę ukraińską, nie podają żadnych szczegółów, co skłania do podejrzeń, że inicjatywa leży po stronie Rosjan. Dodatkową poszlaką są gorzkie słowa, jakie strona ukraińska i prezydent Zełeński osobiście kieruje pod adresem niemieckiego kanclerza, że – odwrotnie niż Polska – nie chce rezygnować z rosyjskiego gazu i ropy, a w dodatku opieszale traktuje obowiązek dostarczania na Ukrainę broni. Tymczasem kilka dni przed świętami pewien kremlowski dygnitarz oświadczył, że Rosja wszystkie konwoje z bronią będzie traktowała jako „legalne cele wojskowe”. Jeśli tak by było rzeczywiście, to wojna mogłaby zakończyć się wcześniej, niż przewiduje amerykański sekretarz stanu Antoni Blinken, według którego zakończy się ona w Sylwestra 2022 roku. Ostatnim dniem 2022 roku jest bowiem Sylwester, który rzeczywiście może być dla Putina datą ważną, bo właśnie wtedy, w roku 1999, prezydent Jelcyn oświadczył w telewizji: „ja uchażu w odstawku”, a nowym prezydentem Rosji został właśnie Putin, który na tamtym etapie nie tylko nie był jeszcze zbrodniarzem wojennym, ale nawet miał duszę, którą swoim przenikliwym wzrokiem dostrzegł w nim prezydent George Bush. Na razie w komunikatach dominują zapewnienia strony ukraińskiej, że będzie walczyła do końca.

Tymczasem tuż przed świętami wydarzył się incydent, który dla rządu „dobrej zmiany” może nosić nawet charakter aktu sprawiedliwości dziejowej. Oto drogą ekspresową jechał samochód prowadzony przez pana Zdziennickiego, małżonka pani Małgorzaty Gersdorf, o której stanowisko I prezesa Sądu Najwyższego toczyły się takie boje na wstępnym etapie walki o praworządność w naszym bantustanie. Otóż w pewnym momencie, jadący z lewej strony samochodu wiozącego małżonków motocyklista uderzył w barierkę, ginąc na miejscu, podczas gdy jego motocykl siłą rozpędu ślizgał się po jezdni i nawet wyprzedził samochód małżonków. Widać to było na nagraniu,

które zrobił jadący z tyłu samochód ciężarowy. Tymczasem małżonkowie się nie zatrzymali, tylko pojechali, jakby nigdy nic – ale policja na podstawie nagrania zidentyfikowała ich samochód. Od tej chwili przed panią Małgorzatą Gersdorf zaczęły piętrzyć się kłopoty oraz – jak to nazwała – „szykany” – co skrupulatnie odnotowywały niezależne media rządowe, dzięki czemu nawet Donald Tusk, który jest tam regularnie pokazywany jako drugi po Putinie wróg publiczny, zszedł na plan dalszy. Jednak rozpoczęta na Ukrainie ofensywa zepchnęła na dalszy plan również i tę sprawę, być może również dlatego, że z nirwany wyrwała ona również zwolenników i politycznych przyjaciół pani Małgorzaty Gersdorf, którzy rozpoczęli pracować nad korzystniejszą dla małżonków wersją wydarzenia. Podobnie bez większego rezonansu przeszedł rozłam w Judenracie „Gazety Wyborczej”, który został ujawniony za sprawą Konstantego Geberta, co to podstępnie chciał na łamach „Gazety” zamieścić oskarżenie, jakoby ukraiński pułk „Azow” składał się z „nazistów”. Judenrat przekonywał pana Geberta, żeby użyć określenia „skrajna prawica”, ale taka propozycja oburzyła pana Geberta do tego stopnia, że pożegnał się z „Gazetą Wyborczą” na dobre. Ten incydent jednak niósł ze sobą potężny dysonans poznawczy, bo z jednej strony taki rozłam w Judenracie był dla niezależnych mediów rządowych prawdziwym darem Niebios, ale z drugiej spostrzeżenie pana Geberta o „nazistowskim” charakterze pułku „Azow” dokładnie pokrywało się z oskarżeniami zbrodniarza wojennego Putina, który jako pozór moralnego uzasadnienia inwazji na Ukrainę podaje potrzebę przeprowadzenia „denazyfikacji” tego kraju.

Tymczasem 13 kwietnia odbyła się w Mikołajkach debata na temat unii Polski z Ukrainą. Debata ta była pokłosiem Europejskiego Kongresu Samorządów, organizowanego przez Ośrodek Studiów Wschodnich. Uczestniczyli tam panowie: Władysław Kosiniak-Kamysz, pobożny poseł Jarosław Gowin, Wielce Czcigodny poseł Maciej Gdula, z porządnej, bezpieczniackich rodziny i Czesław Bielecki. Moderatorem debaty był Jan Maria Rokita, z tołstojowską brodą niemal do pasa. Dyskutanci zgodzili się, że

nie ma rady, tylko trzeba przeprowadzić unię Polski z Ukrainą, to znaczy – przyłączyć Polskę do Ukrainy. Jak powiedział prezydent Zełeński, taka Ukrai... – to znaczy, pardon – oczywiście taka unia liczyłaby 80 milionów mieszkańców, czyli tyle samo, co Niemcy. Zresztą – jak zauważył Czesław Bielecki – nieważne, jak by się taki twór polityczny nazywał, bo najważniejsze jest sprawne przeprowadzenie procesu integracji. Myślę, że około 3 milionów uchodźców z Ukrainy, nie licząc co najmniej półtora miliona Ukraińców, którzy do Polski przybyli wcześniej, do sprawnej integracji z pewnością się przyczyni, a kto nie będzie chciał się integrować, albo nawet będzie się integrował, tylko opieszale, to zostanie odpowiednio podkreślony. W ten sposób, jeśli Ukraina utraciłaby swoje wschodnie, uprzemysłowione okręgi – o czym oczywiście nie może być mowy – to dzięki unii z Polską zyskałaby odpowiednią rekompensatę terytorialną, a Polska – jak to już wcześniej, w niepojętym przypływie szczerości zauważył rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, pan Łukasz Jasina – stałaby się „sługą narodu ukraińskiego” i to nie incydentalnie, pod pretekstem wojny, ale może już na zawsze. Trzeba tylko zapłacić i odsiedzieć, to znaczy – jak zauważył Władysław Kosiniak-Kamysz – tylko napisać przyszłą historię naszych dwóch narodów, bo „*emocje zostały zastąpione propolskim etosem*”. Tak samo mówi pani Weronika Marczuk – że mianowicie Ukraińcy się w Polsce „zakochali”. Skoro tak, to nie ma co czekać, tylko starą historię unieważnić i zabrać się do napisania nowej. Oczywiście nie wylewajmy dziecka z kąpielą i nie unieważniamy całej dotychczasowej historii. Na przykład – powstanie w Getcie Warszawskim. Akurat 19 kwietnia przypadła kolejna rocznica, a z tej racji wszyscy patrioci, obok wstążeczki w barwach ukraińskich z jednej strony, pozakładali sobie z drugiej strony wycięty z żółtego papieru wizerunek żonkila. W tej sytuacji na polską flagę miejsca już nie starczyło, ale w takim zestawie potrzebna ona jak psu piąta noga. Wstążeczka po jednej stronie, a żonkil po drugiej w przyszłej unii wystarczą, bo po co rozdrapywać stare rany?

Rozdawnictwo władzy na pełnym gazie. „Goście” mogą ubiegać się o 12 tys. na dziecko



Nieudolna władza, przez którą Polacy płacą w sklepach coraz więcej nie bardzo się tym, przejmując. Priorytetem dla nich stali się teraz „goście” z Ukrainy którym przyznawane są uprawnienia do świadczeń socjalnych jakby, byli polskimi obywatelami.

Tym razem pisowski rząd postanowił przyznać uprawnienie „gościom” z Ukrainy do ubiegania się o kwotę 12.000 zł z programu **Rodzinny Kapitał Opiekuńczy**, **jaki** z założenia ma **na celu poprawić jakość życia polskich rodzin**. Czy zatem „goście” stali się już polskimi obywatelami?

ZUS do jakiego „goście” nie wpłacili ani jednej złotówki poinformował w wydanym oświadczeniu, że będzie przyznawał rodzinny kapitał opiekuńczy obywatelom Ukrainy, którzy „przybyli” do Polski po 23 lutego 2022 r. w związku z „działaniami wojennymi”.

Z założenia ustawy program ten przewiduje zasiłek na drugie i kolejne dziecko w rodzinie w wieku od 12. do 35. miesiąca

życia i ma dotyczyć obywatela Polski. Wysokość świadczenia wynosi 12.000,00 zł, jakie pochodzą z pieniędzy podatnika.

Kwoty tej nie można otrzymać jednorazowo. Można natomiast wybrać, czy chce się dostawać po 500 zł przez 24 miesiące, czy po 1000 zł przez rok. Zatem przyznanie „gościom” uprawnienia do tego programu daje odpowiedź, że władza już przewiduje ich „gościnę” w Polsce przez okres jednego roku. Niestety za tą „gościnę” zapłacą Polacy.

Z przepisów wynika, że do złożenia wniosku o RK0 niezbędny jest polski numer PESEL rodzica jak i dziecka, na które wnioskuje o świadczenie, adres e-mail, polski numer telefonu, a także numer rachunku bankowego w Polsce.

Uprawnienie do świadczenia nabywa się od miesiąca złożenia wniosku.

ZUS zaznaczył, że uchodźcy z Ukrainy, którzy uzyskali numer PESEL UKR w marcu 2022 r., nie muszą się martwić składając wniosek o rodzinny kapitał opiekuńczy w kwietniu, że świadczenie za marzec im przepadnie. Zakład przyzna im świadczenia również za marzec, czyli od miesiąca uzyskania numeru PESEL UKR.

Rodzinny kapitał opiekuńczy, jak i świadczenie z programu „Rodzinna 500 plus”, przysługują uchodźcom w tym okresie, kiedy przebywają z dziećmi w Polsce.

W ostatnich dniach „goście” z terenów, na jakich nigdy nie występowały działania militarne, postanowili spędzić święta ze swoimi rodzinami na Ukrainie. Spowodowało to masowe wyjazdy i wojna nie była im już tak straszna. Jednak po świętach z pewnością znów będą bali się wojny i z uwagi na przychyłność pisowskiego rządu ponownie będą chcieli się tu osiedlić i otrzymać prawa do socjału, jaki finansuje im polski podatnik.

← Tweet



Grzesiek Gawin
@Grzesiek_Gawin

...

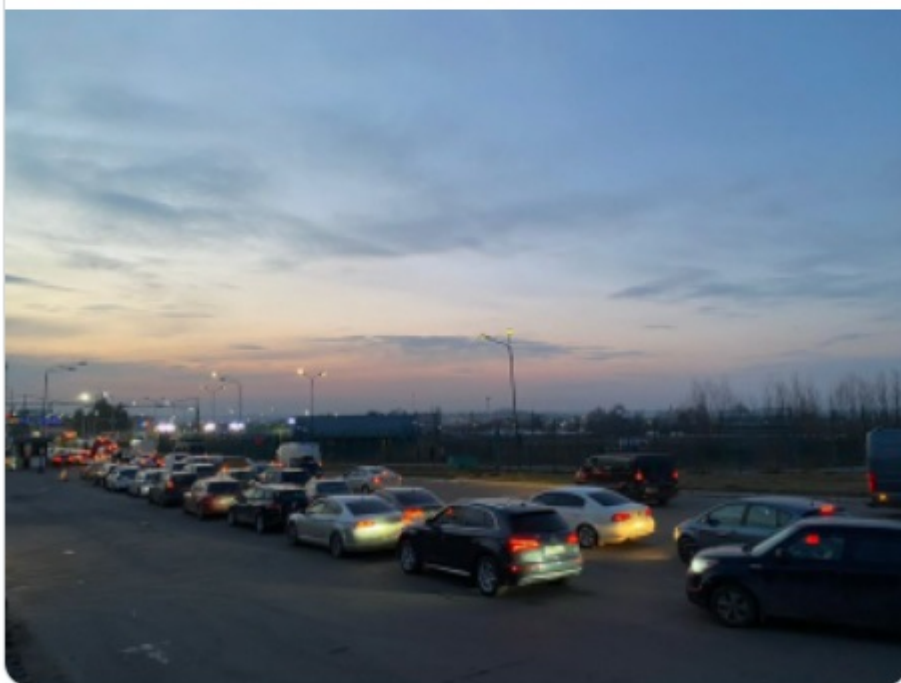
To dla tych, którzy nie wierzyli, że masa Ukraińców wraca do kraju na święta.

Nie powinni dostać żadnej pomocy socjalnej (najlepiej gdyby prawie w ogóle jej nie było) po powrocie do Polski. Albo jest wojna i szukają w Polsce schronienia albo są zwykłymi migrantami



Lesia Vasylenko ✓ @lesiavasylenko · Apr 22

Traffic jam at Poland 🇵🇱 #Ukraine 🇺🇦 border. Ukrainians are coming home. Easter is a time to stand united and pray for Ukraine



6:20 PM · Apr 23, 2022 · Twitter for Android

Oszustwo związane z bronią

jądrową



Przez wiele lat mówiono nam, że broń jądrowa jest gromadzona przez różne kraje supermocarstwa. Wszyscy byliśmy narażeni na paradygmat, który promuje ideę, że broń nuklearna uczyniła świat o wiele bezpieczniejszym miejscem, mimo że te przerażające urządzenia mogą teoretycznie zniszczyć miliony istnień ludzkich w ciągu kilku sekund. Powiedziano nam, że broń nuklearna odstrasza innych potencjalnie niebezpiecznych wrogów Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników oraz że ostatecznie zapobiega wojnom i pozwala na rozkwit pokoju na ziemi.

Czy to możliwe, że to, czego nas uczono na ten temat, opiera się na kłamstwie establishmentu?

Po opracowaniu bomba atomowa została rzekomo dwukrotnie zrzucona na Japonię w latach 40. XX wieku. Bomby podobno szybko zakończyły II wojnę światową. Technologia ta nigdy nie została ponownie wykorzystana w żadnej wojnie, chociaż groźba użycia broni jądrowej przeciwko ludzkości i planecie została nagłośniona do znudzenia.

Jedynym innym dowodem na użycie broni atomowej w historii były ściśle tajne testy rządowe. Wszystkie te testy miały ograniczoną liczbę świadków rządowych, a wiele z nich przeprowadzono pod ziemią lub pod wodą. Wszystkie te testy można było przeprowadzić przy użyciu konwencjonalnych bomb. TNT mogło zostać użyte do wykonania testu bomby atomowej.

Ponadto ciągle zagrożenie detonacją broni jądrowej przez terrorystów było przez lata tak przeceniane w hollywoodzkich produkcjach filmowych, że ludzie są teraz zaprogramowani, aby wierzyć, że to tylko kwestia czasu, zanim jedno z tych urządzeń zostanie użyte przeciwko gęsto zaludnionemu miastu. Jednak na całym świecie nie było żadnych bomb nuklearnych używanych przez szalonych terrorystów. Sam ten fakt jest więcej niż trochę dziwny.

Istnieją anonimowi wtajemniczeni rządowi, którzy twierdzą, że miasta Hiroszima i Nagasaki zostały zniszczone przez konwencjonalne bombardowania, a nie przez broń atomową. Niektórzy badacze twierdzą, że bomby atomowe są niemożliwe do wyprodukowania.

Budynki, które pozostały nienaruszone i brak promieniowania w Hiroszynie i Nagasaki, wydają się potwierdzać to twierdzenie.

Izrael podobno ma do dyspozycji ogromny zapas 400 szt. broni nuklearnych, a mimo to nigdy nie zdetonował ani jednego urządzenia w kierunku swoich arabskich sąsiadów. To ci sami arabscy sąsiedzi, którymi gardzą. Czy blefują?

Mając tak wiele niestabilnych krajów i rzekomo szalonych grup terrorystycznych, i tak wiele broni nuklearnej pozornie do ich dyspozycji lub na sprzedaż, jak to możliwe, że nigdy nie zdarzył się żaden incydent nuklearny?

Jaka inna niesamowita technologia została ujawniona dawno temu i nigdy nie została ponownie użyta, chociaż ciągle przypominamy o tym osiągnięciu? Oczywiście lądowania na Księżycu; kolejna mistyfikacja epickich rozmiarów.

Czy światowi przywódcy niektórych krajów naprawdę chodzą z walizkami nuklearnymi i odpowiednimi kodami startowymi? Czy broń jądrowa rzeczywiście istnieje? Prawdopodobnie nie.

Zanim potraktujesz to wszystko jako szaloną teorię spiskową, pomyśl przez chwilę o tym, jak duży wpływ mają niektóre kraje

na inne z powodu ich rzekomych arsenałów nuklearnych. A jeśli na całym świecie nie ma bomb atomowych?

Pomyśl o wszystkich wydatkach wojskowych, które miały miejsce w związku z programami nuklearnymi. I nie zapomnij o wszystkich pieniądzach, które kraje przeznaczyły na ochronę ich infrastruktury przed nadchodzącą bronią jądrową.

Tak jak elity kłamały na temat technologii kosmicznych i odwiedzania Księżyca, jest cholernie duża szansa, że kłamią na temat istnienia broni atomowej. Kłamali o tym, że większość rzeczy, których nauczono ludzi, jest prawdziwych.

Obejrzyj poniższe filmy:

<https://youtu.be/bGSpV3yNza4>